Nr. 100. Dnia 11 kwietnia. KURJER W Środa. Dnia 30 marca (11 kwietnia) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Leona Pap. D. K.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 47 r.	Niedziela: Anastazji Panny M.
Czwartek: Juljusza Papieża.	Zachód „ „ 6 „ 38.	Zachód „ „ 6 „ 50 w.	Poniedziałek: Lamberta Męcz.
Piątek: Hermenegilda Król.	Długość dnia godzin 13 „ 30.	Wysokość wody na Wiśle s. 6 c. 10.	Wtorek: Aniceta Papieża M.
Sobota: Tyburcjusza Męcz.	Przybyło „ „ 5 „ 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Środa: Apolonjusza Bisk. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaromira, jutro Lubosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Gmach resursy kupieckiej—7 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków zarządu gminy starozakonnych przez wyborców, zamieszkałych w cyrkule bielańskim. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa „Demona” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Otello”, jutro „Farinelli” (po dawnych, niższych cenach);— Rozmaitości: dziś „Pokusa”, jutro „Fałszywi poczciwcy”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wujaszek Alfonsa”, „Płaczka i śmieszek” i „Bęben”, jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 7710 kop. 13. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskuteczniа się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

ECHA Z WYLEWÓW.

Katastrofa w Sierpcu.

Z Sierpskiego 8-go kwietnia.

Skrwa i Sierpienica, rzeczki, płynące w pow. sierpskim i płońskim, niepamiętne od wieków poczyniły szkody.

Woda zatopiła znaczną część m. Sierpca i zerwała w pierwszym dniu wylewu dwa mosty: jeden przy ul. Warszawskiej, który poniosła pod folwark Włóki, drugi przy ul. Loretańskiej.

Spichlerz kupca Oberfelda zapadł się wraz ze zbożem.

Woda zniosła 4 domy mieszkalne, garbarnię, zabrała 160 sążni drzewa szczapowego i budulcu, oraz zniszczyła zapasy słodu i jęczmienia w browarze p. Pelkiego.

Żaden z nadbrzeżnych domów, budowanych na palach, nie oparł się wodzie i lodom.

Gwałtowny napływ wód nie pozwolił zestraszonym mieszkańcom przytomnie ratować dobytku; woda zniszczyła nawet kilka sklepów, oraz składy towarów i zapasów gospodarskich, przechowywanych w piwnicach i suterenach.

Straty w biednem miasteczku, wedle zdania osób bliżej świadomych rzeczy, dosięgają 50,000 rubli!...

W pierwszych chwilach wylewu nie było możności przeprawienia się przez rzekę z powodu nadzwyczaj silnego prądu. Ludzie, stojący na przeciwległych brzegach, porozumiewali się głośnem nawoływaniem. W początku przeprawiano się na zbudowanej naprędce tratewce; następnie, po opadnięciu wody, posługiwano się dwiema prowizorycznemi łódkami, sporządzonemi w celach spekulacji do przewozu rzeczy powodzian. Później dopiero przerzucono przez rzeczkę pomost tymczasowy.

W dobrach Rościszewskich, na folwarku Nadolnik, woda zniszczyła groblę i uszkodziła młyn murowany, który kosztownej będzie wymagał naprawy; w Łukomiu zniesiony został młyn i most, we wsi Kwaśne zaś młyn.

Klęska najsrożej dotknęła pono Borkowo, gdzie młyn parowy w zupełności zniszczony został, utonęło kilkaset sztuk owiec i nierogacizny, a nadto kilkanaście sztuk koni i bydła. *L. O.*

Zalew Mińska.

Mińsk, 9-go kwietnia.

Z nad Swisłoczy, w gub. mińskiej, otrzymujemy następujące szczegóły o wylewie tej rzeki, zwykle spokojnej i tak płytkiej, że w ciągu lata w bród się ją przechodzi.

Około 50 wiosek nadbrzeżnych zostało zalanych.

Oprócz zniszczenia zasiewów ozimych, zabrania stert zboża i stogów siana, oraz potopienia mnóstwa inwentarza, woda w wielu miejscach podmyła domy mieszkalne, które się zawaliły.

W samym Mińsku powódź przybrała znaczenie katastrofy.

Kilkanaście ulic, najbardziej zaludnionych przez izraelitów, znalazło się pod wodą.

Wylew zastał mieszkańców nieprzygotowanych i mnóstwo rodzin potraciło swe mienie.

Zdarzyły się trzy wypadki utonięć dzieci, o których w ogólnym popłochu zapomniano.

Kilkanaście domów podmytych runęło, a w tej liczbie na Niskim Rynku, przedstawiającym jedno wielkie jezioro, zapadła się murowana piętrowa kamienica.

Biednym powodzianom udzielone zostało tymczasowe schronienie w pustych koszarash.

Straty, zrządzone przez wylew Swisłoczy, tak w mieście, jak i w okolicy, wynoszą setki tysięcy rubli.

Z różnych stron.

Duninów d. 8-go kwietnia.

Pod płockiem rzeczka Wkra zrządziła znaczne szkody nietylko na polach, łąkach i mostach, ale we młynach, a nawet w domostwach.

O Biskupicach przy samem ujściu Wkry do Wisły nie ma co mówić, jest to miejscowość, skazana na ciągłe wylewy.

Cierszewo, chociaż dalej i wyżej położone, srodze w ostatnich wylewach i zalewach roztopowych ucierpiało.

We wsi tej młyn, należący do pierwszorzędnych, którego właścicielem jest p. Szneider został silnie uszkodzony.

Nawet dom murowany uległ podmyciu tak, iż mieszkańcy zmuszeni byli wyprowadzić się.

Młyny wodne prawie wszystkie w naszej okolicy

---

37)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

VIII.

Młoda kobieta ze swej strony nie zależała pola. Co dzień na robocie u ludzi, lub we dworze. Kumcia warzyła strawę dla obydwóch i zanosiła jej w pole. Zapracowany grosz, uwięziony w skrzynce, już nie należał do niej, lecz do tej żywicielki, rozciągającej się płatem przed oknami jej chaty.

Wieczorami przędły razem w izbie kumci, a w niedzielę siadywały na kopcu granicznym, patrząc na kawał ziemi, obwiedziony zieloną wstęgą miedzy, jak na swoją własność. Zapatrzonym zdawało się, że żyje, drga, oddycha, tylko co nie przemówi. Patrząc, mimowolnie szeptały: święta! rade jak najprędzej ją ssać i wyciągać ile się da, z namiętnością i łakomstwem ludzi, marzących o posiadaniu.

Wieść o wyjeździe Antka na robotę przy budowie nowej kolei rozbiegła się po wsi niewiadomo jakim sposobem. Podobno sam żyd, bojąc się wymówek ze strony dworu i gospodarzy, szepnął ludziom, skarżąc się na niewdzięczność Antka, uciekającego w najpilniejszy czas.

Gulicha opamiętała się po weselu, dziesięciu morgów nie chciała oddać i nie oddała. Wołana do Jegomościa, nie poszła, a bojąc się, żeby ją nie wygnano z kościoła, jeździła na nabożeństwo do sąsiedniej parafji. I nie było rady z babą, ludzie się śmiali z wójta, wójtowa okrutnie pomstowała, Grześ patrzał na Marynę, jak na psa, ale rady nie było, baba ani drgnęła.

Młodzi osiedli w chacie i na gruncie, kupionym przez wójta. Grześ nie miał wiele do roboty na pięciu morgach, parobek był do koni, Maryna, zawstydzona postępowaniem matki, nieśmiała w obec męża, bojąca się świekry, we własnej chacie jakby na ciężkiej służbie, zapracowywała się, aby tylko wygodzić chłopu, a nie ściągnąć wymówek jego rodziców. Wójtowa pieściła jedynaka, Maryna mu służyła, Grześ zaś wylegiwał na słońcu, jadał tłusto, żoną i ludźmi pomiatał, wstawał późno, używał szczęścia, jak mógł i umiał.

— A niechta sobie odpocznie, zanim przyjdą kłopoty—myślał wójt, patrząc na rumianą, okrągłą twarz i zuchwałą minę chłopaka—A przecież to jak ino stara oczy zamknie, będzie z niego bogacz, co nawet ja do niegom się nie umywał...

I dumny był i puszył się, uśmiechał się skrycie i ręce zacierał.

Pierwszy żyd powiedział Grzesiowi, że Antka niema na wsi.

— Ja go wyprawiłem—szepnął— a co macie robić, wiecie lepiej odemnie.

Mrugał na chłopaka jednem okiem.

— Wy?—Grześ wytrzeszczył oczy.

— Dla was—dodał z przyciskiem—ale i wy o mnie nie zapomnicie.

Grześ się uśmiechnął łaskawie.

— No to ja ci za to zorzę kawałek pola pod żyto.

Mordek skłonił się jarmułką.

— Widziałem ją wczoraj — szeptał — rarytna! Jakoś trochę pobladła, cnie jej się bez chłopaka.

Grześ postał, podumał, wypił kieliszek wódki, odwrócił się na pięcie i poszedł z fantazją.

— Daj Boże szczęście!—wołał za nim żyd.

Chłopak kiwnął mu ręką i znikł wśród drzew. Błąkał się po wsi, lecz nie śmiał zajrzeć do chaty Antka. Bał się ludzkiego oka. Zaszedł do matki, wysłuchał w milczeniu skarg na Marynę, nie chciał jeść kaszy ze słoniną, zaczekał do zmierzchu, pocałował matkę w rękę i odszedł.

— Jakoś mi chłopak markoci. Przykrzy mu się ciągiem siedzieć przy tych głupich świdrach... Bo żeby chociaż miał wielgie gospodarstwo. Czekaj, ty stara czarownico!...

Wójtowa wpadła w gniew, a Grześ od strony ogrodów czaił się do Antkowej chaty, przytknął twarz do szyby i, powoli rozpatrując się w ciemnościach, przekonał się, że izba była pusta. Podszedł do drzwi, były zamknięte. Wrócił na drogę, pomykając prosto pod chatę kumci.

Hanuś szyła przy lampce, kumcia coś wesołego opowiadała, gdyż młoda kobieta co chwila przestawała szyć i śmiała się, pokazując białe zęby. Chłopak, oparty o płot, patrzał. Radby i on być w chacie i śmiać się i swywolić razem z niemi... Przyszła mu na myśl Maryna, smutna, wystraszona, milcząca, rzucająca świdrami na lewo i prawo. Zaklął w duchu siarczyście, dał krok naprzód, lecz się cofnął.

— Wygnają—pomyślał—człek się naje wstydu, a nużbym we wściekłość wpadł?

Cofnął się, i ukryty za płotem wciąż patrzał na Hanusię, jej duże modre oczy i zęby białe. Namiętność w nim rosła, zaczęła wrzeć, kipieć, dreszcze go zimne przechodziły, w ciemności i ciszy słyszał szum w głowie i bicie własnego serca.

Nie miał pojęcia, jak długo stał i patrzał, raptem lampka zgasła, za chwilę zaskrzypiały drzwi, przesunęła się Hanuś w białej spódnicy i zniknęła na drodze w cieniu lip. Grześ się wyprostował, wyciągnął, namyślał chwilę i w około ogrodów dobiegł do chaty Antka. Przyczajony za drzewem, czekał

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

stoją bezczynne; brak mąki i innych wyrobów młynarskich coraz więcej uczuwać się daje.

Przekupnie, a szczególnie składnicy i właściciele młynów parowych co parę dni cenę podnoszą.

Papiernia „Soczewka" w tych dniach ma być w ruch puszczona. Ocalenie swe od zalewu zawdzięczyć tylko może umyślnemu przerwaniu grobli i spuszczeniu wody na łąki.

Młyn Krzywokołek, stojący w pobliżu Soczewki, zrujnowany został ze szczętem.

Biała, 8-go kwietnia.

Na granicy powiatów bialskiego i konstantynowskiego wylała rzeczka Krzna i porobiła ogromne szkody.

W Białej most zapasowy na szosie został podmyty i komunikacja odbywa się na łodziach.

W czasie wylewu utonął rymarz wędrowny, Tomasz Niegodziński.

W okolicy Białej woda poznosiła upusty, mosty i mostki, oraz zerwała siedem grobli.

Sochaczew, 9-go kwietnia.

Z powiatów sochaczewskiego i gostyńskiego donoszą, iż wał ochronny w trzech miejscach został przerwany.

Ta okoliczność spowodowała zalew pól na szerokiej przestrzeni.

Mieszkańcy zalanych wsi skarżą się, iż woda zabrała im zboże, przeznaczone do jarych zasiewów, co znacznie powiększa klęskę powodzi.

Stan komunikacyj.

Zarząd kolei żelaznych poleskich zawiadomił zarządy tutejszych kolei w drodze telegraficznej o przerwie komunikacji z powodu podmycia i uszkodzenia plantów na oddziale pomiędzy Łunińcem a Widziborzem i Żabinką a Pińskiem.

Zarząd kolei tambowsko-kozłowskiej, z powodu nieregularnego biegu pociągów, zrzekł się wszelkiej odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

*

Na kolei terespolskiej do dziś dnia nic się nie zmieniło.

Na pociąg jedyny, który w trzech częściach kursuje pomiędzy stacjami, przybywa mnóstwo pasażerów, tak, że między Mińskiem a Białą brakuje często powozów.

Zastąpiono je brankardami, w których poumieszczano ławki żelazne.

*

Przerwana wskutek zepsucia drogi komunikacja pocztowa pomiędzy Warszawą a Radzyminem została od wczoraj przywrócona.

— W niedzielę, d. 20-go marca, odbył się w teatrze maryjskim w Petersburgu wielki koncert wokalno-instrumentalny na korzyść inwalidów. Na koncercie byli obecni: Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo oraz I. C. W. Wielcy Książęta i Dwór. Program koncertu, między innemi, obejmował: Uwerturę Adama „Król Iżeto", „Chór cygański" Szumana, „Mazurek" Szopena i inne. W koncercie brało udział 470 śpiewaków, 600 muzykantów i 30 doboszów.

(*Prawitielstwiennyj wiestnik.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W tych dniach w senacie została rozstrzygniętą sprawa, której wyrok stanowi nader ważny prejudykat dla wszystkich handlujących. Sprawa dotyczyła skazania jednego z kupców w Cesarstwie na karę pieniężną za to, że zawarł umowę nie w formie oddzielnego aktu, lecz w formie tak nazwanej korespondencji handlowej i nie uiścił opłaty stemplowej. Otóż senat wyrok sądu uchylił, co umożliwia w stosunkach handlowych zawieranie tranzakcyj, zwłaszcza majątkami ruchomemi, za pośrednictwem wymiany listów.

= Z powodu wciąż ujawniających się faktów przyjmowania na zastaw przez pokątnych lichwiarzy książeczek emerytalnych postanowiono zapobiedz wyzyskowi lichwiarskiemu w następujący sposób: komisarze cyrkułowi, legalizując książeczki w oznaczonych terminach wypłat, winni są ściśle przestrzegać, aby sami interesanci, lub w razie niemożności przybycia skutkiem choroby, najbliżsi krewni, znani rządcy i rewirowemu, przedstawiali rzeczone książeczki. Następnie przy wypłacie w kasie pieniądze będą wręczone tylko samym interesantom, lub osobom, posiadającym pełnomocnictwo, z wyrażeniem stosunku, w jakim do emeryta lub emerytki pozostają. Gdyby, pomimo tych środków zapobiegawczych, ujawniono osoby trudniące się przyjmowaniem książeczek emerytalnych na zastaw lub odmawiające ich wydania właścicielom, protokuły z podobnych spraw mają być bezzwłocznie skierowane na drogę karną.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności przedstawiło do zatwierdzenia władzy plan domu murowanego dwupiętrowego, sporządzony przez budowniczego Adamczewskiego. Dom ma być wzniesiony przy ul. Starej, z przeznaczeniem na szwalnię Towarzystwa.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego warszawskiego Towarzystwa dobroczynności postanowiono zarządzić reparację gmachu podominikańskiego. W tym celu wydelegowani zostali pp. Kisielnicki, prezes wydziału ekonomiczno-administracyjnego, Juszczyk, oraz budowniczy, p. Adamczewski, do obejrzenia na miejscu nieodzownych robót i sporządzenia kosztorysu. Następnie zatwierdzono 7 rachunków na rs. 732 kop. 84 za różne dostawy, a w końcu odczytano sprawozdanie kas groszowych za kwartał IV-ty r. z, z którego okazało się, że w 17-tu kasach groszowych, istniejących przy ochronach w Warszawie i na Pradze, wydano 360 nowych książeczek, na które złożono rs. 11,593 kop. 97; na żądanie 672-ch uczestników wypłacono rs. 1,693 kop. 39 $^1/_2$; złożono w miejscowej kasie oszczędności na procent rs. 9,844 kop. 15.

= W ochronie przy ulicy Mokotowskiej odbyło się wczoraj posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX od. I, pod przewodnictwem opiekuna, p. Zbigniewa Świętorzeckiego, na którem udzielono wsparć 53-m biednym w produktach, za asygnacjami stowarzyszenia „Merkury", na 37 rs. 40 kop.; z funduszu wydziału egzaminacyjnego udzielono dwóm biednym rs. 7, przed świętami zaś rozdano 48-miu ubogim rs. 23 kop. 90. W końcu postanowiono we wrześniu r. b. udzielić 8 wsparć dla rodzin biednych kształcących dzieci z funduszu rs. 200, na ten cel zarezerwowanego. Odpowiedni kandydaci przedstawieni być mają opiekunowi przez członków rady.

= Przez całą zimę był czynny smok tymczasowy, zasilany wodą z Łachy, ponieważ smok główny był odcięty od koryta rzeki. Funkcjonowanie jednak smoka tymczasowego było w ostatnich czasach nie zupełnie prawidłowe, gdyż uszkodzony, zapewne wskutek ruszenia lodów, przepuszcza do głównej rury ssącej kamyki oraz gałązki, które, dostawszy się do pomp, utrudniają bieg maszyn. Z uwagi, iż dziś jeszcze stan wody na Wiśle jest wysoki, pozwala jednak na dokładne zrewidowanie koryta Wisły około ul. Czerniakowskiej, gdzie się znajdują smoki, czerpiące wodę dla filtrów na Koszykach, zarząd nowych wodociągów postanowił przy pomocy nurka przekonać się, o ile smok tymczasowy jest uszkodzony, zamknąć go, jeżeli uszkodzenia okażą się znaczne, i pompować wodę za pomocą smoka głównego.

= Po zatwierdzeniu rejestrów z poboru składki ogniowej od nieruchomości zarząd miejski polecił komisarzom kas miejskich rozesłać kontrybuentom bezpłatne awizacje dla wniesienia przypadającej od nich składki do kasy miejskiej.

= Magistrat zalecił Towarzystwu kolei konnych bezzwłocznie przystąpić do wyrestaurowania bruków między relsami na wszystkich ulicach, przez które przechodzą tramwaje.

= Zarząd miejski na zrobioną przez władzę wyższą uwagę w sprawie użycia do robót kanalizacyjnych cementu tutejszego grodzieckiego, zamiast sztetyńskiego, przytoczył zdanie zastępcy p. Lindley'a, który twierdził, iż fabryki tutejsze nie dają dostatecznej rękojmi dobroci cementu, że nadto do robót projektowanych w r. b. potrzebnym jest cement wysokiego gatunku, a cement krajowy w zupełności warunkom tym nie odpowiada. Na skutek właśnie tej opinji komitet kanalizacyjny i magistrat postanowili użyć do robót cementu zagranicznego i sprowadzą 3,000 beczek ze Sztetynu, z fabryki Losjusa, po rs. 7 kop. 62 za beczkę. Taka jest opinja zarządu kanalizacji o naszym cemencie, którą usprawiedliwić może chyba tylko zupełna ignorancja przemysłu krajowego.

= Bulwar drewniany na Solcu i nasyp, na którym leży ulica Czerniakowska, silnie zostały uszkodzone i podmyte przez lody i wylew Wisły. Obecnie po opadnięciu wody można dopiero ocenić szczegółowo szkody i sporządzić kosztorys na przyprowadzenie do porządku bulwaru i nasypu. W tym celu p. prezydent miasta wyznaczył delegację, złożoną z techników miejskich, która ma się zebrać na gruncie w dniu 12-ym b. m. o godzinie 9 $^1/_2$ zrana.

= Na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX od. I zaproszeni zostali przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności pp.: Otto Alberti, Herman Jung, Władysław Kozłowski i Ludwik Dembowski.

= Bawi w mieście naszem zasłużony publicysta i jeden z najpoważniejszych dziś literatów, Mieczysław Pawlikowski.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*J. Kl.*) Że opera Masseneta, wystawiona na naszej scenie tak starannie, jest dziełem muzycznem niemałej wartości, na to podobno każdy się zgodzić musi.

Być może, że dla słuchaczów, nieoswojonych ze stylem francuskim, niektóre ustępy wydadzą się zbyt mało naturalne, zbyt, że tak powiem, eleganckie, a więc bezbarwne.

Tymczasem jest to tylko zależne od formy odrębnej, w jaką każdy naród myśl swoją ubiera.

Włoch gestykuluje żywo, zbytnio, niemiec bywa zaciężki, francuz pragnie uniknąć przesady i dlatego właśnie niekiedy jest wymuszonym, a raczej nim się wydaje.

Lecz, posłuchawszy uważnie i przestudjowawszy cokolwiek partyturę Manon, widzimy, że pod tą powłoką wykwintną bić może czujące serce, że zaś i pod ową pozornie lekką postacią francuza ukrywać się może i gruntowna wiedza i technika, ztąd powstaje ten rezultat, że w rzeczonej operze spotykamy parę miejsc porywających ogół, a wiele ustępów szczerze zachwycających brać muzyczną.

Ponieważ obok wielu przymiotów (i wad) francuz odznacza się i gadatliwością, przeto, po pierwszem zwłaszcza przedstawieniu, uskarżano się niezmiernie na długość opery.

Zważywszy zwłaszcza, że punkt kulminacyjny interesu dramatycznego i muzycznego piękności leży w drugiej odsłonie aktu 3-go, zaś potem zajęcie słabnie, pożądanem było skrócenie umiejętne aktu 4-go, a zwłaszcza 5-go.

Ten ostatni, ściśle mówiąc, zredukowany być powinien do jednej sceny pomiędzy kawalerem Manon, pomijając, o ile możności, długie przygotowania, ustępy napół humorystyczne, w których, oprócz braku interesu dramatycznego, spotykamy i zbyt częste powtarzania tej samej muzycznej myśli („kapitanie nasz").

Jakoż, zapewne wskutek tego samego poglądu, akt ten znakomicie został skrócony, lubo kto wie, czy jeszcze parę taktów z djalogu Lescaut i kawalera wyrzucić by się nie dało (zwłaszcza ustęp, gdzie Lescaut objaśnia, dlaczego żołnierz, mało płacony, zdradza, oraz parokrotne wołanie: „idź precz!" kawalera).

Akt czwarty również korzystnie skrócono, lubo sądzimy, że z piosnki solowej panny Hermanówny nic wyrzucać nie należało.

Podobnież zdziwieni byliśmy, że tak krótki ustęp solowy, jak „pożegnanie ze stolikiem", jeszcze operacji nożycowej poddany został.

Pominąwszy te szczegóły, wyznać należy, że lubo w zasadzie wszelkie amputacje dzieł muzycznych wartościowych są fatalne, w operach jednak są one nieraz *malum necessarium* i że właśnie „Manon" na tem skróceniu swych szat zyskała niemało.

Ogółem biorąc wyrzucono prawdopodobnie ze 700 taktów, wskutek czego opera, kończąca się o 12-ej, obecnie, po trzeciem przedstawieniu, skończona była niemal o 11-ej.

Lecz skoro już mówimy o nożyczkach, niechże to morderczę narzędzie skierowane zostanie, i to w sposób najbardziej stanowczy, przeciwko... antraktom.

Mianowicie przestanki między drugim i trzecim aktem o wiele skrócone być powinny.

Przedstawienie szło wybornie — artyści oklaskiwani byli gorąco przez tłumnie zebraną publiczność, słowo specjalnego uznania dla p. Seidemana za poprawniejszą dykcję i bardzo staranne wycieniowanie pięknej arji z aktu trzeciego.

* Poranek benefisowy panny Marcelówny świetne da pod względem kasowym rezultaty, co zresztą było do przewidzenia.

Tak bowiem utalentowana benefisantka, jak i wysoce zajmujący program, zasługują na to w zupełności.

Wczoraj, w pierwszym dniu sprzedaży biletów, rozkupiono wszystkie krzesła i znaczną część lóż.

W dniu dzisiejszym kasa zapasowa z pozostałemi biletami otwarta będzie również od godz. 3—6-ej po południu.

Sprzedażą zajmą się panie Jadwiga Czakówna i Aleksandra Lüdowa.

Z zakupem pozostałych biletów radzimy się pospieszyć.

* Dzisiejszy występ niepospolitego skrzypka p. Kołakowskiego, w Towarzystwie muzycznem, budzi niemałe zajęcie w naszych kołach muzykalnych.

Artysta wybrał na pierwszy występ niezmiernie trudny i dlatego mało znany koncert *fis moll* Wieniawskiego, co daje już miarę gry naszego ziomka.

Słynna „Fantazja" z „Otella" Ernsta również dozwoli artyście wykazać zalety wysokiej techniki.

Oprócz pana K., wystąpią jeszcze: znana fortepianistka pani Mackiewiczowa, oraz młoda, obiecująca śpiewaczka, panna Rejewska.

* W koncercie benefisowym dyrektora Towarzystwa muzycznego, Zygmunta Noskowskiego, weźmie udział „Lutnia", która wykona wspaniałą kantatę rycerską, znaną już publiczności z poprzedniego koncertu w salach redutowych.

= Wieczorek u subjektów.

W nadchodzącą sobotę Towarzystwo subjektów handlowych i przemysłowych urządza ostatni w bieżącym sezonie wieczór muzyczny.

Wezmą w nim udział pp. S. Brykner, pianista, E. W., wiolonczelista, i Rajmund Dz., baryton, nadto zaś panna H. R., utalentowana i znana już z występów w Towarzystwie muzycznem śpiewaczka koloraturowa, wykona, między innemi, warjacje Procha.

W koncercie uczestniczyć też będą chóry Towarzystwa pod kierunkiem p. A. Brühla.

Po koncercie odbędzie się zabawa z tańcami.

= Z robót kościelnych.

Ks. Juljan Zdzitowiecki, rektor kościoła św. Marcina, składa za naszem pośrednictwem serdeczne i wdzięczne stokrotne „Bóg zapłać" p. Karolowi Fitze, właścicielowi zakładu szklarskiego, za ofiarowane przez niego i wstawione w wielkim tygodniu, nad głównym oltarzem Matki Boskiej Pocieszenia, piękne okno z kolorowych szkieł, w ołowianych ramach, przedstawiające różne symbole religijne; tudzież p. Choł. za kwestę przy grobie Zbawiciela, czem przyczyniono się do zebrania znacznego funduszu w ilości 613 rs. na restaurację rzeczonego kościoła.

Koszt wewnętrznej, gruntownej i gustownej restauracji kościoła, obliczony na 7,500 rs., już w znacznej części został pokryty, *literalnie* wdowim groszem.

W kaplicy Matki Boskiej Ofiarowania znajdują się piękne rzeźby dłuta Wita Stwosza, specjaliści cenią je wysoko i te, odkopjowane z fotografji, pomieszczono w tutejszych pismach ilustrowanych.

Ksiądz rektor Zdzitowiecki, licząc na dalszą ofiarność osób, które tak serdecznie popierają jego starania o odnowienie tej najstarożytniejszej, od pięciu przeszło wieków istniejącej w mieście naszem świątyni, pragnąłby jeszcze gruntownie odnowić kaplicę Pana Jezusa, w której niegdyś, przez lat bardzo wiele, odbywała się codziennie i święta ofiara mszy św. o godz. 12-ej dla osób, nie mogących być wcześniej w kościele.

Należy też postarać się corychlej o naprawę uszkodzonej przez czas w wielu miejscach posadzki.

= Ze sportu.

W wiosennych wyścigach z przeszkodami w Berlinie brać będzie udział klacz kaszt. „Cornhill" Aug. hr. Potockiego.

Na wielki wyścig dwulatków „*Grosser Berliner Fohlen Rennen*" do nagrody 19,000 marek, w liczbie 44-ch konkurentów, staje i L. hr. Krasiński z ogierem kasztanowatym „Priamem" i klaczą kasztanowatą „Astreą".

= Sprawozdanie.

Z nadesłanego nam sprawozdania za r. z. z ruchu chorych i obrotu funduszów warszawskiego szpitala dla dzieci fundacji Bersohnów i Baumanów, wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku sprawozdawczym pozostawało na kuracji 463 dzieci, z których wyszło 375, zmarło 71, pozostało na r. b. 17.

Śmiertelność tedy wynosiła 15·3%.

W r. z. dochody szpitala wynosiły 5,123 rs. 97 kop., wydatki 6,387 rs. 84 k.

Koszt utrzymania jednego dziecka wynosi dziennie 76 kop.

Skład lekarzy szpitala jest następujący: lekarz naczelny dr. Portner, ordynatorzy dr. J. Kramsztyk, dr. A. Poznański, dr. A. Koral, konsultanci dr. F. Winawer i J. Funk.

Przy szpitaliku istnieje bibljoteka, licząca obecnie 758 dzieł różnej treści.

= Zjazd chmielarzy.

Na sobotniem zebraniu chmielarzy na skutek żądania osób interesowanych p. Stankiewicz przedstawił piśmienny projekt spółki chmielarskiej.

Ze względów na obecne położenie przemysłu chmielarskiego, przedsiębiorstwo spółkowe tego rodzaju byłoby nader pożądanem.

Spółka chmielarska, zapewniając korzyść uczestnikom swoim, zarazem zabezpieczyłaby pomniejszych producentów chmielu od wyzysku spekulantów zagranicznych.

Przemysł chmielarski w kraju naszym jest mało znanym, jeżeli nie jest wprost nieznanym.

Tem tylko tłómaczyć można małe zajęcie się losami spółki chmielarskiej ze strony kapitalistów naszych.

= Muzeum pszczelnicze.

Wszystkim uczestnikom Muzeum pszczelniczego przypominamy, iż jutro, we czwartek, d. 12-go b. m., w lokalu tegoż Muzeum na Koszykach, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie.

Jak nas osobiście poinformował p. Lewicki, dotychczasowy administrator Muzeum, początek sesji został naznaczony na godzinę 4 tą po południu.

Ze względu na ważność uchwał, mających zapaść na tem zebraniu, a decydujących o przyszłości zachwianej instytucji, pożądanem byłoby jaknajliczniejsze przybycie posiadaczy akcyj.

Uczestnicy, nie mogący z powodu jakichś przeszkód przybyć na sesję, są w prawie udzielania plenipotencji innym osobom.

= Balotowanie.

Wczoraj odbyło się w Towarzystwie subj. handl. i przem. m. Warszawy balotowanie kandydatów na członków.

Deklaracyj złożono 21, z których przyjęto 18, odłożono 2, odrzucono 1.

Na członka-protektora zapisała się pani Natalja Troszel.

= Nasze starożytności za granicę.

Pani André, o której pobycie w Warszawie podaliśmy wzmiankę we wczorajszym nrze *Kurjera*, zwiedziła prawie wszystkie tutejsze galerje prywatne obrazów starożytnych.

Współpracownik nasz miał sposobność wysłuchania uwag znanej artystki, która utrzymuje, iż z pomiędzy oglądanych przez nią zabytków starożytnego pędzla zaledwie trzy obrazy posiadają większą wartość artystyczną.

Oprócz kilku obrazów pani A. nabyła niektóre rzeźby i bronzy, jak niemniej cenny kominek włoski, własność p. Ko...

W ogóle artystka na zakup wydała około 50,000 franków.

= Kolekcja groszy.

Jeden z mieszkańców prowincji nadesłał na ręce artysty-malarza, p. J. B., worek groszy polskich dla spieniężenia na rzecz ubogich.

Zbiór został nabyty przez stałą wystawę starożytności.

= Za chlebem.

Od kilku dni rozpoczęła się wędrówka szlązaków, szukających roboty.

Wielu z nich przybyło już do Warszawy koleją wiedeńską.

Są to przeważnie mularze.

Ponieważ ruch budowlany i w tym roku zapowiada się bardzo słabo, mularze więc na zarobek liczyć nie mogą.

= Fałszywy bilon.

Od kilku dni znowu pojawiły się w obiegu w znacznej ilości fałszywe 20-kopiejkówki.

Fałszywy bilon, pomimo zewnętrznie łudzącego podobieństwa, łatwo rozpoznać, gdyż monety są lżejsze od prawdziwych, a nadto wierzchnia powłoka pęka przy mocniejszem naciśnięciu.

= Zulusi.

Podczas, gdy nasi „dzielni" wioślarze dopiero zamyślają o terminie otwarcia sezonu wodnego, „zulusi", jak to zwykłe młodzi a niecierpliwi, wczoraj na dwóch łodziach wyjechali w dół Wisły.

Na jednej z nich czterej niewprawni jeszcze młodzieńcy wywrócili łódkę i sami wpadli do wody.

Pomoc towarzyszów i przewoźnika, Jana Obrębskiego, zapobiegła katastrofie.

Pierwsza więc, inauguracyjna wycieczka zulusów zakończyła się wcale niemiłą kąpielą...

= Karambol uliczny.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej jakiś chłopiec, biegnąc szybko, uderzył tak silnie panią Mierzejewską, iż ta, upadłszy, złamała nogę.

Sprawca wypadku zdołał umknąć bezkarnie.

= Zbyteczna krewkość.

W dniu wczorajszym włościanin przybyły z pod Zakroczymia zatrzymał się wraz z wozem przed domem nr 18-y na Podwalu.

Na uwagę żony miejscowego stróża, iż na ulicy zatrzymywać się nie wolno, zbyt krewki chłopek odpowiedział... kijem, tak, że stróżka otrzymała bolesną ranę na głowie.

Awanturnika odprowadzono do cyrkułu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu wczorajszym rozpoczęły się powtórne wybory członków zarządu warszawskiej gminy izraelskiej na czas następującego trzechlecia. Następne wybory z okręgu bielańskiego odbywać się będą dziś od godz. 6—8-ej wieczorem.

— Ostateczny termin opłaty podatku od psów upływa w dniu dzisiejszym; od piątku podatek ten pobierany będzie wraz z karą.

— W dniu dzisiejszym, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą dwie licytacje, a mianowicie: 1) od godziny 11-ej zrana na wykonanie robót około zupełnego wykończenia nowo budującej się w podwórzu posesji miejskiej № 406/7 (Krak.-Przedm. № 1) oficyny murowanej, *in minus* od sumy kosztorysowej 2,608 rs. 63 kop. (*vadium* 261 rs.)—i 2) od godz. 12-ej w południe ustna licytacja powtórna na dogodniejszych niż pierwotne warunkach, na sprzedaż gruntu miejskiego przy rogu ulicy Miodowej i Koziej, pozostałego z posesji № 480, zajętej pod przedłużenie ulicy Miodowej. Grunt ten, mający 737·1 łokci kw. powierzchni, oznaczony jest na planie sytuacyjnym literami a, b, c, d, e, f, g. Licytacja odbędzie się *in minus* od ceny szacunkowej 22,113 rs. (*vadium* 4,423 rs.) Osobom, któreby do tej ostatniej licytacji stanąć osobiście nie mogły, służy prawo złożenia pod adresem p. o. prezydenta miasta, do godz. 12-ej w południe, opieczętowanych deklaracyj piśmiennych.

— D. 12-go b. m. kończy się polowanie na ptastwo przelotne, jako to: żórawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kaczki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki. Na wymienione ptaki nie wolno polować przez trzy miesiące, t. j. od d. 13-go b. m. do 13-go lipca.

— D. 12-go b. m., o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa lekarskiego odbędzie się posiedzenie komitetu hygjeny publicznej, na którem odczytane będą prace: o salach szpitalnych i wentylacji.

— D. 12-go b. m. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie członków spółki muzeum pszczelniczego. Celem zebrania będą narady nad uporządkowaniem interesów spółkowych.

Z Poznania.

Poznań 9-go kwietnia.

Cesarzowa Wiktorja przybyła tu dzisiaj, o godzinie 1-ej z południa, dla odwiedzenia powodzian.

Ludność miejscowa potrafiła to ocenić, że dostojna pani nie wahała się opuścić ciężką niemocą dotkniętego małżonka, aby zbliżyć się do cierpiących i wyrzuconych z domowej zagrody, aby im srogą dolę, przez dziki element zgotowaną, złagodzić słowem życzliwego współczucia. Zaledwie w sobotę wieczorem rozeszła się wiadomość o zamiarze przybycia do Poznania cesarzowej, poczęto krzątać się około utworzenia komitetu przyjęcia.

W niedzielę zorganizował się komitet pod sterem Wł. Wierzbińskiego; weszli doń obywatele Poznania: Franciszek Andrzejowski, Juljan Bukowiecki, Stefan Cegielski, dr. Franciszek Chłapowski, Ignacy Chojnacki, Fr. Dobrowolski, hr. Wawrzyniec Engeström, Antoni Graeve, dr. Maksymiljan Kantecki, Stan. Motty, Józef Mycielski, St. Ofierski, dr. Ludwik Rzepecki, dr. Roman Szymański, Franciszek Tomaszewski, Wł. Wierzbiński i Adam Woliński. O oznaczonej godzinie tłumy publiczności zaległy dworzec. Cesarzowa przybyła w towarzystwie jednej z córek. Na dworcu pani Marja Kwilecka ofiarowała jej imieniem dam polskich wspaniały bukiet. Cesarzowa rozmawiała z arcybiskupem Dinderem, z Mycielskim, Kwileckim, Żółtowskim, Łebińskim, księciem Radziwiłłem i Cegielskim. Pod eskortą 30-tu huzarów swojego pułku wjechała dostojna monarchini bramą berlińską do miasta.

Naprzód zatrzymała się przy szkole św. Marcina, gdzie umieszczono powodzian; całą widownię katastrofy, tudzież lokale, w których ukryto pozbawionych dachu i chleba nieszczęśliwych, zwłaszcza zaś dzielnicę Chwaliszewo, zwiedzała cesarzowa z największą, prawdziwie macierzyńską troskliwością. Po spożyciu obiadu w gmachu rejencji, o godz. 5-ej nastąpił powrót do Berlina. Krótki ten, kilkogodzinny pobyt cesarzowej Wiktorji w mieście naszem, sprawił bardzo krzepiące wrażenie.

Ludność wszystkich warstw powtarza z wdzięcznością życzliwe słowa współczucia dla wszelakiej biedy tutejszej, które wyszły z ust dostojnego gościa."

WSKAZOWKI PRAKTYCZNE.

Osuszanie i dezynfekcja mieszkań po powodzi.

W ostatnich czasach licznemi spostrzeżeniami naukowemi niezbicie dowiedzioną została szkodliwość niezwłocznego zamieszkiwania domów, nawiedzonych powodzią. Mając więc na względzie ostatnią powódź, podajemy na tem miejscu najprostsze sposoby osuszania i dezynfekcji domów, a głównie mieszkań po powodzi, kierując się przepisami, jakie w ostatnich czasach podaje nauka. Główną rolę przy osuszaniu i dezynfekcji gra silny przewiew suchego powietrza, w tym więc celu, natychmiast po ustąpieniu wody z mieszkania, należy otworzyć wszystkie drzwi i okna i jednocześnie palić we wszystkich piecach. Po takiej kilkodniowej wentylacji przystępujemy do dalszego osuszania mieszkania: podłogę posypujemy torfem, opiłkami drzewnemi, miałkim węglem drzewnym, lub w braku ich, suchym piaskiem, lub ziemią. Ściany, zmoczone wodą, należy oskrobać z tynku aż do cegieł i poustawiać pod niemi gliniane naczynia z kwasem siarczanym stężonym, chlorkiem wapnia, cynku i t. p. osuszającemi substancjami, w braku zaś ich choćby z popiołem drzewnym, zawierającym ciało nader hygroskopijne—węglan wapnia (popiołu naturalnie użyć należy w większej ilości). Jednocześnie z osuszaniem izb mieszkalnych nale-

ży przedsięwziąć osuszanie piwnic, ku czemu stosujemy wznowiony przewiew powietrza i prócz powyżej podanych środków zwykłą smołę gazową, którą pokrywamy ściany. Zamieszkiwać pokoje można dopiero po zupełnem wysuszeniu i dezynfekcji, i to poczynając od górnych pięter domu. Równocześnie z osuszaniem izb i piwnic zwrócić należy uwagę i na osuszanie znajdujących się w izbie przedmiotów podczas powodzi. Najlepiej usunąć je z mieszkania i poddać silnej wentylacji bądź na otwartej przestrzeni, bądź też w jakiejkolwiek suchej i dobrze wentylowanej izbie. Po wysuszeniu meble należy dokładnie wytrzepać i oczyścić, a zepsute i uległe rozpadaniu ich części niezwłocznie zniszczyć, np. przez spalenie. Postępując w ten sposób jedynie, uchronić się możemy od licznych chorób zakaźnych. Szczególniej u nas, gdzie zimnica *(malaria)* jest stałym, a niebezpiecznym gościem, powyższe przepisy powinny być ściśle przestrzegane.

— *Sprostowanie.* — W liczbie ofiar na rzecz Towarzystwa dobroczynności dla ubogich na święta Wielkiejnocy. pomieściliśmy niedawno wiadomość o mące, złożonej przez p. Aleksandra Mariniewicza; tymczasem p. M.. właściciel składu wędlin, przysłał nie mąkę, lecz wędliny.

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Leśniewski,** urzędnik kolei nadwiślańskiej w Nowym Dworze, opatrzony św. sakramentami. przeniósł się do wieczności w dniu 8-ym kwietnia, przeżywszy lat 41. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, z kaplicy szpitala św. Ducha, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1104

† Ś. p. Wacław **Morawski,** inżenier górniczy, po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem w dniu 9-ym kwietnia 1888 r., przeżywszy lat 33. Pozostała w smutku rodzina zaprasza kolegów i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu z kaplicy powązkowskiej na cmentarz miejscowy. —1116—

† Ś. p. Wiktor **Saenger,** fabrykant i obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 9 b. m. 1888 r., przeżywszy lat 53. Pozostała w nieutulonym żalu żona, syn i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym kwietnia r. b., to jest we czwartek, z domu przy ulicy Czerniakowskiej, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4—379

— B. p. J. U. **Kleinmann,** kupiec i obywatel m. Warszawy, rozstał się z tym światem. Pozostali w nieutulonym żalu: żona, synowie, córki i zięciowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 kwietnia r. b., o godzinie **12-ej i pół** w południe, z domu pod № 49 przy ulicy Królewskiej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —1117—

† We czwartek, to jest dnia 12-go kwietnia r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Wołoszowskiego,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała w żalu żona wraz z rodziną zaprasza przyjaciół i życzliwych. 3—1099—

† Dnia 12-go kwietnia, to jest we czwartek, jako w imieniny ś. p. Juljusza **Wilkansa,** odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza życzliwych. —1113

† W piątek, to jest dnia 13-go kwietnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Łempickich **Skarzyńskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 2—1111—

† Wszystkim przyjaciołom i znajomym, uczestniczącym w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Karola Bogumiła **Schube,** a w szczególności przew. pastorowi Barczowi za słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem, pozostała żona z rodziną składa serdeczne „Bóg zapłać". —1105

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— W d. 12-ym odbędą się wybory posła do sejmu pruskiego w powiecie śremsko-średzkim. Polskim kandydatem jest Karol Szczaniecki z Podarzewa; wybór jego nie ulega prawie wątpliwości.

Wiedeń 10-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Pomiędzy dworami toczy się osobista żywa korespondencja w sprawie małżeństwa ks. Battenberga. Naprężenie wzrasta. Opinja w Berlinie coraz wyraźniej oświadcza się przeciw ks. Bismarkowi, przekonawszy się, że chodzi tu nietyle o znany projekt małżeński, ile o system polityczny, któremu cesarz pragnąłby nadać charakter wolnomyślniejszy i sprawiedliwszy. Małżeństwo jest nieomal faktem, gdyż z obu stron dano sobie słowo.

Berlin 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz Fryderyk ofiarował na rzecz powodzian 50,000 marek, przeznaczając je przeważnie dla Powiśla.

Berlin 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Ostatnia noc u cesarza była mniej pomyślną. Kaszel i wydzieliny były obfitsze.

Berlin 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj w krtani cesarza dało się zauważyć lekkie nabrzmienie, wskutek czego kaszel był częstszym. Dzisiaj apetyt i stan sił ogólnych poprawił się. (*Aj. półn.*)

Berlin 10-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Królowa Wiktorja angielska przybywa w d. 20-m b. m. do Charlottenburga.

Berlin 10-go kwietnia. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— *National Zeitung* krytykuje niepowołane mieszanie się cesarzowej na bieg polityki, z czego wynikło dzisiejsze przesilenie kanclerskie.

Paryż 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Po zebraniu się ponownem izb, Ribot zamierza postawić wniosek zniesienia systemu wyboru z list i przywrócenia dawnego systemu wyborczego, ponieważ ten ostatni utrudnia plebiscyt.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.* — W mocnem usposobieniu przystąpiono dziś do czynności dnia, lecz osłabiono tendencję giełdy, gdy okazał się brak wskazówek politycznej natury oraz zleceń do kupna i zakończono obrady dążnością bezczynną i słabszą. Ruble kasowe zdołały utrzymać kurs wczorajszy, końcomiesięczne natomiast straciły 25 fen. Weksle na Warszawę o drobnostkę niżej, na Petersburg o 10 do 40 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 20 kop., a listy zastawne o 10 kop. Kursa listów likwidacyjnych, pożyczek konsolid., listów zastawnych russkich, kuponów celnych, obu pożyczek premjowych russkich i akcyj banku dyskontowego nie uległy zmianie. Akcje banku handlowego obniżyły się. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej podskoczyły o $2^1/_2$%, a kredytówki austrjackie spadły o $^3/_{10}$%. Dyskonto prywatne droższe o $^1/_8$%. Żyto w towarze gotowym tańsze o 25 fen., w dostawowym bez zmian.

Berlin 10-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	169.90	Akcje d.ż.war.-wied.	135 20
Weksle na Warszawę	169 60	Akcje kredytowe	135.90
Wek.na Peters. krótk.	169 10	Weksle na Lon.krót.	20.34⁵
Wek.na Petersb. dług.	168 10	„ „ dług.	20.28⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	169.75	Żyto w tow. gotow.	121 25
Wschodnia poż. II em.	51 40	Żyto na wiosnę	131.25
Listy zast. serji I-ej	52 60		

Kursa z d. 9-go kwietnia: 169 90, 169 65. 169.20, 168.50, 170.—, 51 20, 52.50, 132 70, 136.20. 121.50, 131 25.

Petersburg 10-go kwietnia —Weksle na Londyn 119.75. Pożyczka premjowa I-ej emisji $268^1/_2$ Pożyczka premjowa II-ej emisji $245^1/_2$.—Półimperjały 9.48.

Gdańsk 9-go kwietnia *Pszenica*: cena najwyższa $7.62^1/_2$. regulacyjna bieżąca 7.45 trans., na dostawę wiosenną 7 55. *Żyto*: cena najwyż. za polskie $4\ 02^1/_2$, regulacyjna 4.05—, na dostawę wiosenną $4.12^1/_2$ Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 10-go kwietnia 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 102—107, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 61—62, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy 75—80, średni 70—74, ordynaryjny 66—69. *Owies* wyborowy 70—75, średni 65—70, ordynaryjny 60—64. *Groch* 72—76, 66—71, 60—65. *Gryka* 84—88, 78—83. *Kasza* jaglana wyborowa 110—116, średnia 102—109, ord. 95—101

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 10-go kwietnia 1888 r.).— Usposobienie targu na Pradze było w dniu dzisiejszym bardzo mocne, obroty jednakże z powodu braku towaru nie przyjęły większych rozmiarów. Żyto bardzo mocno: wyborowe sprzedawano po 66—67 i pół kop., średnie po 64—65. ordynarne 61—62 i pół. Popyt na owies ciągle się zwiększa, za wyborowe ziarno płacono 70—75 kop., za średnie 64—68, za ordynarne 58—62 kop. Kasza jaglana zwyżkowo, wyborowy towar po 115—119 kop., średni po 100—110 kop. Podług próby sprzedano jeden wagon makuchów konopnych po 57 kop. za pud. Również z próby sprzedano partję koniczyny białej po 30 rs. za korzec.

Targi zbożowe (sprawozdanie tygodniowe). Tydzień ubiegły mało był ożywiony. Brak dowozów koleją z powodu przerwy w komunikacji ograniczył obroty na targu praskim, spokojny stan powietrza zniechęcał do kupna właścicieli wiatraków. W samym początku tygodnia stawiano dosyć wysokie żądania, do których kupujący stosować się jednakże nie chcieli i usposobienie pod koniec tygodnia osłabło, zwłaszcza po nadejściu pierwszych transportów wodą. Na targu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono 6.60 do 6.90, za białą 6.45—6.60, za pstrą 6 rs.; za żyto wyborowe 3.60—3.90, za średnie 3.40—3,60; za jęczmień 3 rs. do 3.60; za owies 2 rs. do 2.40. Na targu praskim wyborowe żyto kupowano po 66—68, średnie 64—65. ordynarne 61 — 62, owies przy usposobieniu mocnem, wyborowy 70—75, średni 64—68, ordynarny 58—62. Gryka poszukiwana, za wyborową można osiągnąć 80—88; dla kaszy jaglanej panuje bardzo mocne usposobienie, zapasy w znacznej części są już wyczerpane, za wyborową płacono 114—117. za średnią 96—108. Remanent magazynów tranzytowych przedstawia się jak następuje: żyta 5 wagon, owsa 12. kaszy gryczanej 3, kaszy jaglanej 17, ryżu 9, makuchów 2.

Suche produkty browarne. Dowóz jęczmienia wskutek ciągle trwających złych dróg bocznych i zerwania komunikacji prawie na wszystkich kolejach żelaznych, ogranicza się chwilowo na dostawie przez rolników, mieszkających w 6-milowym promieniu i przy samych szosach. Cena z tego powodu znowu cokolwiek się podniosła. Za wyborowy jęczmień dwurzędowy płacono 3.75—4.00 rs., za takiż czterorzędowy 3.15—3.50. Podaż obecnie zapewne z powodu ukończenia się świąt naszych i żydowskich na późniejsze dostawy znacznie się zwiększyła i należy przypuszczać, iż w bardzo krótkim czasie po dojściu dróg do stanu normalnego, ceny jęczmienia znacznie się obniżą. Pud wyborowego **słodu** dwurzędowego płacono w miejscowej sprzedaży po rs. 1 kop. 55, czterorzędowego zaś po rs. 1 kop. 35. **Kwiatu** pud kop. 60. Z **chmielem** zupełna cisza.

Skóry wołowe na targu wczorajszym bez zmiany. Skórki cielęce warszawskie od rs. 2.40 do rs. 3.60 za parę. Prowincjonalne bez ruchu, żądano od rs. 10 do 13 i pół za dacher, czyli 10 sztuk. Skóry końskie również bez ruchu z powodu świąt izraelskich i przerw kolejowych; żądano od rs. 4.25 do 5.75 za sztukę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. S.*—Przyspieszamy odpowiedź: rękopis wraz ze szczegółową oceną znajduje się w redakcji—prosimy więc o łaskawe przybycie.

— *Panu W. J.*—Ks. Feliński nie używa godności kardynała; jest arcybiskupem *in partibus infidelium* i mieszka na wsi, w Galicji.

— *Panu X. H.*—Za sprostowanie przypadkowych pomyłek serdecznie dziękujemy.

— *Panu J. Ł. z ul. Marszałkowskiej.*—Tym razem kasjerka miała zupełną słuszność. Można sprzedać bilety z wolnej ręki, lecz niepodobna wymagać od instytucji, ażeby raz sprzedane przyjmowała napowrót. Podobnego przepisu niema.

— *Panu Józefowi W.*—Czy pan jeszcze żyje?...

— *Jednemu z czytelników.*— Należy zawsze odróżniać treść od formy. W danym razie nikt nie powstawał przeciwko zasadom, lecz tylko przeciwko tych zasad przedstawicielom. Co się tyczy dzienników włoskich, na które się powoływaliśmy, zdanie ich przytoczyliśmy, jako *curiosum.*

— *Niedawnemu pułtuszczakowi* — Czy i które kamienice w Pułtusku runęły—korespondent nasz dotąd nie doniósł, zapewne uczyni to w liście następnym.

— *Panu K. P. w Radomiu.* — Dla wielu względów korzystać nie możemy.

— *Panu Adamowi Czar. w Koninie.* — Dobry F. Booch-Arkossy'go.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Марта (11 Апрѣля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).